ŚWIAT – ROZWÓJ, CZY UPADEK?...

(...) Miesiąc miodowy nowych demokracji nie będzie trwał długo w świecie, w którym bogaci bogacą się coraz bardziej, a biedni biednieją. (...) Prędzej czy później ta polaryzacja doprowadzi do przemocy. Nie wiem dokładnie, do jakiej. Terroryzm? Rozruchy emigrantów? Przemoc może przyjść ze strony skrajnie biednych narodów, które postawią wreszcie światu ultimatum: albo nakarmicie nas, albo was wykończymy. No i będzie problem. Bo jest tylko kwestią czasu, kiedy jakiś rząd nawet bardzo biednego kraju zdobędzie dostęp do którejś broni masowego rażenia. Nawet niekoniecznie bomb atomowych, które są technicznie skomplikowane. Wystarczy broń bakteriologiczna albo chemiczna.

W tym samym czasie w krajach zamożnych widzę gwałtownie przyśpieszający się proces przenoszenia ludzi bogatych do ufortyfikowanych gett z drutem kolczastym, strażnikami, psami, płotami pod prądem i kartami magnetycznymi, bez których nie da się wejść ani wyjść. To dzisiejsze nowobogactwo jest podszyte przerażeniem. I ma powody (...) oczekując wybuchu przemocy.

Oczywiście nie jestem prorokiem. Nie wiem, czy przemoc przyjdzie z wygłodzonej, zdesperowanej Afryki czy ze świata wojującego Islamu, czy poprostu wybuchną zubożałe masy w krajach zamożnych (...). Nienawiść biednych do bogatych przyjdzie z zazdrości, gdyż przeminęły stulecia, kiedy biedacy mogli przeżyć całe życie, nie wiedząc o tym, jak bogacze żyją. Arystokraci i chłopi prawie się nie stykali, nic o sobie nie wiedzieli. A teraz w najbiedniejszych lepiankach stoi telewizor z anteną satelitarną i każdy może sobie dokładnie obejrzeć bogactwo. (...) Wszystko kończy się tym, że większość moich znajomych pracuje ciężej, niż powinni, po to, żeby zarobić więcej pieniędzy, niż im naprawdę potrzeba, żeby kupować rzeczy, których naprawdę nie potrzebują, po to, żeby zaimponować ludziom, których tak naprawdę nie lubią.

fragmenty wypowiedzi izraelskiego pisarza Amosa Oz,
Gazeta Wyborcza, 1-2 lipca 2000

R-
„Straż”